DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

Od Administracyi.

Dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o nadsyłanie zaległej prenumeraty za kwartał ubiegły, oraz o wznowienie przedpłaty na kwartał bieżący.

Szanownym Prenumeratorom, którzy jeszcze nie nadesłali należności, będziemy wysyłać pismo tylko do 15 października r. b.

Do wyborców m. Kijowa.

Uzyskawszy pozwolenie u władzy, niżej podpisani organizatorowie zawiadamiają, iż w niedzielę, d. 7 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Klubu Polskiego „Ogniwo" odbędzie się

polski wiec przedwyborczy

w którym mają prawo uczestniczyć Polacy wyborcy obu kuryi z m. Kijowa.

Czesław Łoziński,
Kazimierz Głębocki.
3527-4-2

M. Kijów ogłoszone zostało za opanowane przez cholerę.

Niebezpieczeństwo grozi każdemu z nas, epidemia wije swe gniazda głównie w miejscach nagromadzenia się ludności biednej, karmiącej się byle czem i pijącej wodę surową. Ogół winien nieść pomoc Zarządowi Miasta w walce z epidemią, dlatego też prezydent miasta zwraca się do wszystkich mieszkańców Kijowa z prośbą o składanie ofiar w miarę posiadanych środków na urządzenie stacyi żywnościowych i herbaciarni. Pieniądze i produkty przyjmuje Kasa Zarządu Miejskiego. 3540-10-2

Pomagając drugim, ratujemy siebie.

KALENDARZ.

5 (18) Piątek — Placyda M.
6 (19) Sobota — Brunona W.
7 (20) Niedziela — Justyny P.
8 (21) Poniedz. — Pelagii
9 (22) Wtorek — Dyonizego B. M.
10 (23) Środa — Franciszka.
11 (24) Czwartek — Placydy.

P. T. G. Dziś: ćwiczenia dla chłopców od godz. 5-ej — 6-ej; ćwiczenia dla młodzieży od g. 6-ej—7-ej, szermierka od g. 7-ej — 8-ej; ćwiczenia Grona Nauczycielskiego od g. 8-ej—9-ej ćwiczenia dla członków od g. 9-ej — 10-ej.

Pragnący należeć do chóru «Lutni» mogą zapisywać się we wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem — próby odbywają się w te same dnie od godz. $8^1/_2$ do $10^1/_2$.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Projekt organizacyi politycznej w zaborze pruskim.

Rzucona została myśl założenia „Zrzeszenia" w zaborze pruskim. Wystąpił z tym projektem poseł Adam Napieralski w artykule, umieszczonym w swoim tygodniku „Praca", p. t.: „Potrzeba lepszej organizacyi politycznej". Powodem zaś do tego wystąpienia jest wisząca nad społeczeństwem polskiem, niby miecz Damoklesa, groźba wywłaszczenia.

Wobec tego niebezpieczeństwa, Polacy w zaborze pruskim zarówno w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach, jak i na Górnym Śląsku czują potrzebę wspólnej obrony, ale nie są jednomyślni co do sposobów przeciwdziałania groźnym zamachom hakaty.

Jedni chcieli urządzać cały szereg wieców protestujących, drudzy takim przedwczesnym demonstracyom byli zasadniczo przeciwni, trzecia wreszcie opinia chciałaby jakiemś oświadczeniem lojalnem wobec rządu odjąć temu ostatniemu możność upozorowania dalszej swej przeciwko polskiemu społeczeństwu walki.

I niema komu rozważyć rzeczy wszechstronnie, niema komu w imieniu społeczeństwa wystąpić. Brakuje organizacyi politycznej polskiego narodu na obszarze W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i Górnego Śląska. Takiej organizacyi nie przedstawiają sobą i przedstawiać nie mogą polskie komitety wyborcze, specyalnie dla spraw wyborczych istniejące. Posłowie zaś, którzy są wybrańcami narodu, uważani są tam jako reprezentanci Polaków w Berlinie, ale nie jako przedstawicielstwo i głowa polityczna społeczeństwa w kraju. Nieliczne zaś instytucye polityczne, istniejące w zaborze pruskim, nie mają również prawa w imieniu całego społeczeństwa przemawiać.

P. Napieralski uważa zatem, że „społeczeństwo nasze powinno stworzyć przedstawicielstwo narodu, uprawnione do reprezentowania go w sprawach potrzebnej akcyi w kraju".

A dalej następuje praktyczne ujęcie tego projektu organizacyi bezpartyjnej, którą my tu na naszych kresach nazwalibyśmy „Zrzeszeniem". Projekt p. Napieralskiego opiera się na systemie wyborczym, stwarza komitety parafialne i powiatowe, wybierające delegatów na ogólny zjazd delegacki, który wybierać ma zarząd główny. Uważając, że byłoby rzeczą pożądaną, aby stowarzyszenie ściśle polityczne istniało w każdej parafii, p. Napieralski pisze, że dopóki to nie nastąpi „należałoby się trzymać tego sposobu, jakiego używamy przy wyborach komitetów wyborczych. Zebrania po parafiach wybrałyby delegatów do politycznego komitetu powiatowego, który znowu wybierze podług stosunku oddanych przy wyborach do parlamentu polskich głosów delegatów na ogólny sejm partyjny. Przypuśćmy, że na każde 5,000 głosów polskich przypadł jeden delegat na zjazd główny, wtedyby przedstawicielstwo polityczne składało się ze 100 obywateli. Doliczywszy do tego wszystkich posłów sejmu, parlamentu i izby panów, wypadłoby około 150 mężów, do których możnaby mieć zaufanie, iż sprawami społeczeństwa umiejętnie i sumiennie pokierują".

Byłby to więc rodzaj sejmu własnego, któryby roztrząsał sprawy obchodzące cały naród, a zarazem uprawniona reprezentacya nazewnątrz. W takiej reprezentacyi znaleźć powinni miejsce ludzie najtężsi wszystkich stanów i zawodów, przedstawiciele wszystkich istniejących kierunków politycznych. I to jest słuszne i konieczne, albowiem, jak trafnie pisze p. Napieralski, znajdą się oni tam na to, „ażeby radzić nad możliwie największem zsolidaryzowaniem, bo uważam, że w położeniu naszem znacznie więcej, niż w innych szczęśliwszych społeczeństwach, jest spraw, dla których pierwszą zasadą być powinno zdanie: *in necessariis unitas*".

Na zachodnich kresach niebezpieczeństwo wywłaszczenia rodzi zdrowy instynkt łącznej samoobrony. W. Ks. Poznańskie, Prusy, Śląsk czują, że należy skupić się, stworzyć jedną wielką organizacyę, aby wytrzymać ataki nieprzyjaciela. Ciekawą i smutną rzeczą jest, że to samo niebezpieczeństwo, gro-

żące nam na wschodnich naszych kresach, wytworzyło dążenia wprost przeciwne, że groźba wywłaszczenia nie łączy nas, lecz stanowi ten klin, którym w ostatniej dobie obóz tutejszych „krajowców“ chciałoby rozbić na części nasze i bez tego słabe społeczeństwo.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Koniec sesyi sejmowej w Austryi. — Reforma ordynacyi wyborczej do sejmów. — Zwołanie parlamentu austryackiego.—Choroba cesarza Franciszka-Józefa.—Keir Hardie w Indyach.)

Okres sejmów krajowych zakończył się. Przepełniony był rozprawami na temat zmiany ordynacyi wyborczych sejmowych i przemiany przestarzałych zabytków feudalnych, systemu reprezentacyi interesów, sejmów kuryalnych na nowożytną formę głosowania powszechnego, mniej lub więcej równego. Z obrad tych atoli tylko jeden Sejm niższo-austryacki w Wiedniu wyszedł z gotowym projektem i powziął uchwałę połowiczną, uzupełnienia kuryalnego Sejmu kuryą powszechnego i równego prawa głosowania. Sejm czeski całą sprawę odłożył na później, Sejm galicyjski dużo o reformie wyborczej mówił, wybrał komisyę wyborczą, która znów wybrała subkomitet wyborczy—i odroczył swe rozprawy i uchwały aż do grudnia. Wedle zapewnień marszałka kraju, hr. Badeniego, Sejm galicyjski zbierze się jeszcze raz w grudniu na krótką sesyę i ostatecznie uchwali kompromisowy wniosek reformy wyborczej. W myśl życzenia konserwatystów przyszły Sejm galicyjski będzie się składał z 204 posłów, z tych połowa ma być wybrana przez powszechne, lecz nie równe prawo głosowania, druga połowa ma stanowić coś w rodzaju reprezentacyi zawodowej. Mają bowiem wybierać 53-ch reprezentantów: właściciele większych posiadłości ziemskich i najwyżej opodatkowani, 17 reprezentantów Rady miejskie, po 3 uniwersytety, 2 politechnikę, izby adwokackie, notaryalne, lekarskie i t. d. Jest to więc rozbicie społeczeństwa na zawody, rozbicie równie szkodliwe, jak niewyczerpujące. Są bowiem jeszcze inne „zawody“, którym nie przyznano reprezentacyi, np. inżynierowie, a są takie, które szczególniej uprzywilejowano, jak np. rolnicy.

Nie chce się wierzyć, żeby to było ostatniem słowem kompromisu, co dzienniki tutejsze za takie podają, niemniej jednak uważać należy wprowadzenie połowy posłów do Sejmu z powszechnego prawa głosowania za postęp znaczny na drodze zdemokratyzowania społeczeństwa polskiego w Galicyi.

* * *

W środę rozpoczął parlament austryacki sesyę jesienną. Ma ona być poświęconą wyłącznie sprawie ugody z Węgrami.

Kompleks ustaw ugodowych składa rząd na stole izby, a rzeczą będzie polityki zakulisowej gabinetu br. Becka znaleźć dla swych przedłożeń większość parlamentarną. Wobec środków, jakimi rozporządza gabinet br. Becka, zdaje się, nie będzie to rzeczą trudną.

Całą uwagę publiczną w Austryi pochłania obecnie zainteresowanie się chorobą cesarza Franciszka-Józefa. Monarcha, panujący lat prawie 60, monarcha, który wstąpił na tron w chwili rewolucyi w Węgrzech i w Austryi, rządził 13 lat absolutnie i w tym czasie stracił prowincye włoskie, a potem wkroczył na drogę konstytucyjną i doszedł aż do powszechnego i równego prawa głosowania: stał się symbolem rozwoju życia politycznego w państwie. Łatwo zrozumieć, że obawy o przyszłość państwa środkowo-europejskiego, łączącego w sobie losy wielu narodów, obawy o przyszłość państwa i przyszłość prawidłowego rozwoju narodowego, w znacznej mierze zależą od kierunku, jaki weźmie polityka przyszłego monarchy. To też temat następstwa tronu i przyszłej polityki Franciszka-Ferdynanda dziś już poczyna być wielce aktualnym. Cesarz Franciszek-Józef ma 77 lat, a choroba zapalenia oskrzeli w tym wieku może być bardzo groźną. Wszystkie dzienniki wiedeńskie przepełnione są wiadomościami o przebiegu choroby, jak dotąd wcale lekkim.

Zwłaszcza w sąsiedniem państwie żywo interesują się przebiegiem choroby cesarza austryackiego. Niemcy berlińscy wypisują dytyramby na cześć chorego cesarza, jako wiernego sprzymierzeńca, tego samego cesarza, któremu Hohenzollernowie zgotowali od roku 1864 cały szereg klęsk zdradzieckich. Od wojny duńskiej do Sadowy prowadził ówczesny szef rządu pruskiego Bismarck nieprzerwaną wojnę z Austryą, aż doprowadził do upokorzenia rywala i przyprawił Austryę o utratę Wenecyi. Odtąd rozpoczęły się umizgi niemieckie, żeby zachować sobie neutralność Austryi na wypadek wojny Niemiec z Francyą. I to był może największy historyczny błąd panowania Franciszka Józefa, że dał się ująć polityce bismarkowskiej i w r. 1870 nie szukał odwetu za Sadowę. Losy Europy wzięłyby były inny obrót, gdyby nie ta historyczna pomyłka Austryi. Odtąd już zło nie dało się naprawić. Wzrost Prus, powstanie cesarstwa niemieckiego, długa hegemonia Niemiec w Europie, osłabienie Francyi, wszystko to złożyło się na ten stan przewagi niemieckiej, pod którym obecnie cierpi Europa.

Dopiero panowanie Edwarda VII w Anglii rozpoczęło energiczną politykę antyniemiecką. A chociaż obecnie stosunki anglo-niemieckie o tyle się poprawiły, że o bezpośredniem starciu niema mowy — nie mniej Niemcy są już dziś otoczone całą siecią przymierzy, misternie przeciw nim utkanych i już ze swego odosobnienia bez walki nie wyjdą, jeżeli znów nie przyjdzie im z pomocą jakaś nowa historyczna pomyłka Austryi.

* * *

Podróż agitacyjna przewódcy stronnictwa robotniczego w parlamencie angielskim Keir Hardie po Indyach budzi żywe niezadowolenie całej prasy angielskiej. Dep. Keir Hardie popełnił niesłychany w oczach świata angielskiego nietakt, łącząc się jako Anglik z agitatorami hinduskimi przeciw administracyi angielskiej w Indyach. Administracya angielska w Indyach nigdy nie była bez zarzutu. Trzeba czytać życie lorda Roberta Clive lub pamiętniki Warren Hastings'a, aby mieć pojęcie o trudnościach, z jakiemi walczyć musieli angielscy cywilizatorowie w Indyach.

Potęga Anglii spadła na Indye bez angielskiej moralności. „Między chwilą, kiedy Indye podbite zostały przez Anglię, z momentem, w którym poczęliśmy myśleć, że mamy także obowiązki panujących wobec Indyi—upłynął długi czas, w którym jedyną czynnością urzędników angielskich było wycisnąć z Indyi sto lub dwieście tysięcy funtów, zanim zaczął klimat indyjski zagrażać zdrowiu urzędnika, wracać do ojczyzny, żenić się z córką barona, kupować zamki w Cornvall i dawać bale w St. James Square...“ pisze Macanlay w swym szkicu historycznym o działaniu Warren Hastings'a w Indyach. Od tego czasu minął wiek, stosunki w Indyach zmieniły się, administracya angielska poczyniła olbrzymie postępy. Ale i ruch narodowy hindusów także się wzmógł i środki walki z rządem najezdniczym, chociaż cywilizowanym, przybrały kształt inny. Keir Hardie studyuje stosunki administracyi angielskiej w Indyach, słucha jednostronnych skarg Hindusów—i wznieca oburzenie w całej Anglii. Mr Filip Francis po powrocie z Indyi napisał słynne listy Juniusa. Co napisze, co powie mr. Keir Hardie?

W.

Sprawy polskie.

Liga obyczajności społecznej.

Coraz groźniejsze objawy zepsucia, szerzącego się wśród naszej młodzieży, zniewoliły wreszcie zarząd lwowskiego Towarzystwa Ochrony młodzieży do zajęcia się tą sprawą. Zaapelowało ono do całego społeczeństwa, aby się zorganizowało do pracy nad podniesieniem moralności wśród młodzieży i czuwało nad jej obyczajnością. W tym celu wydział Tow. Ochrony młodzieży odbył kilka posiedzeń, a na jednem z nich znany publicysta E. S. Naganowski, wygłosił referat na temat „Liga Obyczajności Społecznej“, której celem byłoby oddziaływanie na młodzież szkolną i rzemieślniczą, na rodziców, opiekunów, wychowawców, nauczycieli i służbodawców, oddziaływanie wreszcie na opinię publiczną. Referat ten wydrukowany w tysiącach egzemplarzy rozesłano do wszystkich osób, którym dobro ogółu leży na sercu, a 18 b. m. odbył się wiec we Lwowie w ratuszu, celem omówienia organizacyi Ligi Obyczajności Społecznej.

Na wiec ten o zakroju bardzo poważnym, przybyli reprezentanci ze wszystkich sfer miasta.

Obrady zagaił prezes Tow. Ochrony młodzieży r. Bol. Lewicki, stwierdzając z radością, że apel Tow. Ochrony młodzieży do społeczeństwa nie pozostał bez skutku.

L. O. S. jest przedewszystkiem skierowaną przeciw naszej własnej gnuśności, przeciw zaniedbywaniu przez nas samych obowiązków nakazanych nam przez religię i narodową tradycyę. Podnieść się nam samym, umoralnić nasz dom własny, wychowywać rodzinę w duchu religijnym i narodowym — oto nasz cel, oto nasz sztandar. Po objęciu przewodnictwa przez r. d-ra Pilata, zabrał głos referent Towarzystwa p. Naganowski. Referent stwierdziwszy na wstępie, że tak liczne zebranie dowodzi, że uznaje się potrzebę reakcyi społeczeństwa przeciw zepsuciu nurtującemu nasz organizm, wyraził nadzieję, że za ideą pójdzie praktyczny czyn, wszyscy staną do walki ze złem. W dalszym ciągu p. Naganowski omówił w krótkości swą broszurę i plan działania Ligi, a zakończył swój referat temi słowy:

„Najniewątpliwiej podejmujemy dzieło wielkie, do którego potrzebujemy poparcia, pomocy, dobrej woli a i współdziałania całego społeczeństwa. Od tego w jaki sposób rozpoczniemy to dzieło, jaki z łona naszego wyłoni się duch gorliwości, tęgości i pracy, zależeć będzie ono poparcie przez społeczeństwo. Więc patrzy na nas ludność tego miasta, patrzy na nas naród, który pamięta swoich Filaretów i widzi dokoła rwące się porywy swych synów najmłodszych. Patrzy na nas budząca się z uśpienia opinia publiczna. A patrzą i ci, którym praca w tym właśnie kierunku nie jest na rękę, która psuje i niweczy ich robotę przewrotną i rozkładową. Idźmy naprzód z męską odwagą i szczerością, a Bóg nam pomoże“. (Oklaski).

Po wyczerpujących rozprawach wiec przyjął następującą rezolucyę:

1) Zgromadzenie uchwala założenie Ligi Obyczajności Społecznej.

2) Zgromadzenie wybiera komitet wykonawczy, do którego wejdzie wydział Towarzystwa Ochrony Młodzieży i po 2 delegatów Towarzystw, mających pokrewne cele, z prawem kooptacyi.

3) Zgromadzenie wzywa komitet wykonawczy, aby w przeciągu 6 tygodni przedłożył konkretny projekt organizacyi Ligi Obyczajności Społecznej.

Z życia rosyjskiego.

A. Stachowicz o składzie ilościowym i osobistym trzeciej Dumy powiedział w rozmowie z petersburskim korespondentem „Russk. Sł.“ co następuje:

„Ze skrajnej lewicy, do której zaliczam i „trudowików“ zasiądzie w Dumie 40—60 osób. Koło polskie składać się będzie z 15—20 osób (cyfrę tę uważają za prawdopobną pp. Dmowski i Nowodworski, z którymi widziałem się w Warszawie), Muzułmanie i kozacy 10—15 osób; kadeci 40 — 55 osób, (A. Guczkow, któremu pokazywałem te cyfry, na tym punkcie nie zgadza się ze mną: kadetów oblicza on na 80); włościanie, sympatyzujący z k.-d.—25 (wszystkich włościan w Dumie będzie 55; z nich 25, zdaniem mojem, będzie ze skrajnej lewicy, 5—ze skrajnej prawicy i 25—zbliżonych do k.-d.); następnie lewi październikowcy, t. j. październikowcy typu Guczkowa, Kapustina, M. Stachowicza, Chomiakowa, których wyraźnie odróżniam od prawych październikowców—40—50 osób, i w końcu skrajna prawica 25—30.“

— Zapyta pan, komu dostanie się reszta 210—280 miejsc poselskich?

— Pytanie to jest zasadnicze, ponieważ do odpowiedzi na niego zależy ustanowienie taktyki dumskiej. Ci 210—280 posłów będą rozstrzygali wszystkie kwestye, dając większość tej lub owej grupie. Według mnie, na masę ich składają się prawi październikowcy z naleciałością czarnosecinną, mętni monarchiści typu hr. Bobrińskiego, niewyraźni półkonstytucyonaliści ze skłonnościami ku prawicy i t. d. Cała ta niekształtna masa, bliska do tego centrum, o którem marzył Krupienskij, będzie zawierała w sobie i „pół-żubrów“ i prawdziwych „żubrów“.

„Któż będzie kierował tą masą? Potrzebną jest pięść, potrzebny bat, któregoby ci panowie słuchali się. Któż to jest ten „człowiek z batem“? Tutaj rozpoczyna się moja herezya (pan St. zalicza siebie do prawicy kadeckiej *przyp. spraw.). Horribile dicta* — ja uznaję za jedynego do tej roli A. Guczkowa. To jest człowiek mocny, ustalonych przekonań, bezwzględny konstytucyonalista, politycznie zbliżony do hr. Heydena. lecz lepszy, aniżeli hr. Heyden, polityk. On potrafi mocną ręką wziąć te masy w swoje rece, i wtedy one pójdą za nim. I wtedy, i tylko wtedy Duma będzie zdolną do pracy i sprawa odnowienia zostanie uratowaną. Inaczej masa ta pójdzie za reakcyjnymi nihiuszami, w rodzaju hr. Bobrińskiego, nie posiadającymi programu pozytywnego i zdolnymi tylko do krytykowania i do walki ze wszystkiem, co znajduje się po ich lewicy, lecz niezdolnymi do stworzenia czegośkolwiek. Wtedy powstanie większość reakcyjna i Duma zginie od niezdolności do pracy stronnictw prawicy.

Do prac w komisyach uważa p. St. najbardziej uzdolnionych kadetów,—październikowcy ludzi nie posiadają. Kadeci powinni podtrzymywać na wyborach lewych październikowców, wstępując z nimi w techniczne porozumienia. Tylko wtedy, popierani przez październikowców, kadeci dostaną się do Dumy.

Najodpowiedniejszym kandydatem na prezydenta Dumy, zdaniem p. St., jest Chomiakow. „To będzie dostojny kierownik zebrania. Sfery dworskie powitają go łaskawie, a w stosunkach z Władzą Najwyższą potrafi on stanąć na wysokości swego zadania. A. Guczkow do tej roli nie nadaje się. On jest potrzebny na trybunie. Potrzebny jest jeszcze jako wódz centrum“.

Czyn bohaterski p. Szmidta mińskiego i opinia reakcyi rosyjskiej. Pan Szmidt „miński“ jest dziś człowiekiem głośnym na całe państwo rosyjskie. Zdrajca na ławie poselskiej—osobliwość niezwykła, ale bo i zdrada p. Szmidta była osobliwą. W r. 1891 — pisze „Ruś“ — kapitan Szmidt został oddany pod sąd pod zarzutem zdrady stanu Zdrada polegała na tem, że Szmidt sprzedał plany min, zagradzających wejście do portu. Za ten swój czyn otrzymał p. Szmidt 10,000 rb. Z czasem wyszły na powierzchnię nowe okoliczności. Okazało się, że p. Szmidt sprzedał plany nie autentyczne, a sfałszowane przez siebie, na podstawie sekretnych danych, które nie mogły być ogłoszone. W ten więc sposób zdrada stanu zamieniła się w wulgarne fałszerstwo. Za odsłonięcie tajemnicy państwowej jest kara śmierci, za fałszerstwo zesłano p. Szmidta do Tobolska, później do Tomska, gdzie został ułaskawiony. Układając fałszywy plan min. Szmidt, korzystając ze swego stanowiska służbowego, ułożył bardzo prawdopodobny plan i oszukał nabywców. Cenzus wyborczy został mu przyznany przez mińską komisyę gubernialną, a „Now. Wr.“ z tryumfem drukuje telegram z Mińska: „Panu Szmidtowi przywrócono jego prawa wyborcze. Huczna owacya. Przy wyjściu z teatru, w którym odbywało się zebranie członków rosyjskiego stronnictwa narodowego, niesiono go na rękach w otoczeniu wielotysięcznego (?) tłumu. Jeden z popów wiejskich wypowiedział mowę płomienną o bezprawnem położeniu duchowieństwa prawosławnego, prosząc Szmidta o obronę w Dumie. Zwycięstwo kandydatury Szmidta do Dumy jest pewne“. A w samym Mińsku d. 27 i 28 z. m. rozdawano, jak donosi „Riecz“ odezwy następujące:

†

Niech zmartwychwstanie Bóg i rozsypią się wrogowie jego.

Mińskie prawosławne bractwo ludowe w imię życiodajnego Krzyża Pańskiego z wielką radością oznajmia, że z łaski Boga G. K. Szmidtowi, nie bacząc na intrygi wrogów prawosławia i narodowości rosyjskiej, przywrócono jego prawa wyborcze.

Podając na niego głosy na wyborach, mających się odbyć 30 września, spełnimy nietylko nasz obowiązek obywatelski, lecz i podziękujemy Bogu za darowaną nam łaskę i damy odprawę tej garstce hańbiących imię rosyjskie ludzi, którzy, zatraciwszy wszelki wstyd, występują przeciwko nam za to tylko, że my pozostajemy wierni obowiązkowi, wierze i ojczyźnie. *Rada bractwa.*

Mały fejleton.

—∞—

Student zamordował żonę..
Student zabił studenta...
Student w łeb sobie palnął...
Student...
Czy państwa to dziwi?...

— — — — — — —

Przechadzka po Kreszczatiku między Proreżną a Funduklejowską o godzinie 8-ej wieczorem, odkryje nam rzeczy o wiele... osobliwsze.

W innych punktach kuli ziemskiej takie obrazy pokazują się w sinematografach... o godzinie 11 wieczorem... tylko „dla dorosłych“.

U nas...

Proszę na Kreszczatik...

Otoczy nas elektryczność, zabójczyni wszelkiego ukrywania się i wszelkiej tajemnicy.

I tłum.

Tłum, który nas gniecie, popycha i dusi.

Tłum, który nietylko po chamsku jest brutalny, ale który napawa nas nigdy nie gasnącem i zawsze jednako przykrem uczuciem niesmaku i żdziwienia...

Bo jesteśmy w tłumie dzieci, które przychodzą tu codziennie, aby nie krępując się niczem i nie licząc się z niczem, w sposób arcydwuznaczny—flirtować.

Bo na każdym kroku spotykamy czułe dwójki, które w zespole nie liczą często lat trzydziestu...

Bo pomimo woli oglądamy się—gdzie u licha są bony i niańki?!...

Bo wśród tych „wyzwolonych dzieci“ przychodzą nam na myśl nie zasady moralności, ale poprostu podręczniki hygieny, lekarze dwudziestoletnich tabetyków i mogiły gołowąsych desperatów, których zabiła „pustka życia“...

Rozpoczyna się zwykle od rzemyka...

A potem idzie wyfraczenie niemowląt na balach publicznych.

A potem piętnastoletni adonis już w 20 roku życia ma żonę, którą następnie zabija...

Panienki się trują...

Chłopięta z niewiadomej przyczyny strzelają do siebie...

A czasem kolega Iks umieszcza w swojej dziewiętnastoletniej czaszcze kulę, bo „już ma tego dosyć“...

— — — — — — —

Nazywa się to „wyzwoleniem niemowląt“. I są podobno matki, które pytają dwumiesięcznych swoich infantów o „mamine menu śniadaniowe“, aby infantom mleczko smakowało. I bliskiemi są już takie czasy, kiedy „mamine śniadanie“ będzie musiało być z szampanem...

— — — — — — —

Czy to krzyk pogwałconej moralności?

Nie, proszę państwa. Jest to westchnienie współczucia dla rodziców, którzy... niewinnie cierpią.

Czarny Jegomość.

Wybory do Dumy państwowej.

— **W sprawie kandydatury p. M. Stradomskiego.** Kierownicy grupy wyborców postępowych rozesłali ankietę w sprawie kandydatury na posła do Dumy p. M. Stradomskiego. Ankieta dała wyniki bardzo zadawalniające, tak, że jest nadzieja, iż z pierwszej kuryi miejskiej w Kijowie przejdzie poseł postępowy. Kandydatura p. Stradomskiego popierana jest przez kadetów i narodowe organizacye bezpartyjne. P. M. Stradomski urodził się w roku 1867-ym. Kształcił się w gimnazyum czernihowskiem i w kolegium Gałagana. Następnie skończył wydział medyczny w uniwersytecie kijowskim, gdzie po skończeniu nauk, był ordynatorem kliniki. Otrzymawszy stopień doktora medycyny, p. S. wyjechał do Berlina na studya kliniczne. W roku zaś 1902-im został wybrany na radnego m. Kijowa. Nowe swe obowiązki p. Stradomski pełnił bardzo sumiennie, a specyalnie zajął się wypracowaniem różnych spraw, dotyczących samorządu miejskiego. Zawdzięczając swym zdolnościom i pracowitości, p. S. wybrany został na prezesa komisyi do spraw ustroju politycznego; komisye takie utworzone zostały w r. 1905-ym przy wszystkich zarządach miejskich i ziemstwach. Jako prezes tej komisyi p. S. brał udział w znanych zjazdach działaczy ziemskich i miejskich, jakie miały miejsce w Moskwie w r. 1905. W roku 1906 p. Stradomski powtórnie został wybrany na radnego, a następnie na członka zarządu miejskiego. Zarządzając wydziałem ziemskim, p. S. wykazał ogromną inicyatywę i zdolności administracyjne. Podczas pierwszych i drugich wyborów do Dumy państwowej p. Stradomski, jako bezpartyjny, figurował na liście postępowej. Wszystkie dane świadczą o tem, że p. Stradomski jest energicznym, pracowitym i dobrze przygotowanym działaczem społecznym.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Zwycięstwo list narodowych w Łodzi. W okręgu I-ym, zamieszkanym przeważnie przez Żydów, głosowało 566 prawyborców, z czego na listę narodową 331, na listę lewicy—230, kart nieważnych 4.

W okręgu II-im zwyciężyła lista lewicy, na którą, zdaje się, padło 75% głosów.

W okręgu III-im—na listę narodową padło 1,352 głosy, na listę lewicy—200, kart pustych było 14.

W okręgu IV-ym—na listę narodową głosowało 768 prawyborców, na lewicę—34, kart pustych—31.

Razem na ogólną liczbę 28,435 prawyborców głosowało 5,387, czyli 22%.

Lista narodowa zwyciężyła 56 głosami przeciw 24.

Kandydatem narodowym na posła jest d-r Rząd.

Kandydatem lewicy — Aron Rubinstein.

W gubernii kieleckiej. (Wyborcy gubernialni). *Z kuryi większej i średniej własności z powiatu kieleckiego:* Adam Popławski, właśc. Promnika; Feliks Mrozowski, właśc. z Bolmina.

Z powiatu włoszczowskiego: Henryk hr. Potocki z Moskarzewa; Edward Lohman z Secemina; ks. Teodor Urbański z Krasocina.

Z powiatu miechowskiego: Jan Bielawski ze wsi Nasiechowice; Gabryel Godlewski, z Bukowskiej Woli; Stefan Wielowieyski z Zaryszyna; Adam Dziedzicki z Klimontowa; Stefan Godlewski z Markocic.

Z powiatu jędrzejewskiego: Stanisław Linowski z Jarnowic; Władysław Wielowieyski z Przezwód; Stanisław Górski z Motkowic.

Z powiatu pińczowskiego: Aleksander margrabia Wielopolski z Chrobrza; Roman hr. Morsztyn z Kobylnik; Feliks Boski z Kobieli; Stanisław Niemirycz z Włostowic; Kazimierz Tański z Rosiejewa.

Z powiatu stopnickiego: Jan Popiel z Wójczy; Hilary Malewski z Jarosławic, sędzia gminny III okręgu; Gabryel Łuniewski z Gnojna; Stanisław Sielski ze Sładkowa; ks. Franciszek Rayski z Turczemp.

Z powiatu olkuskiego: ks. Euzebiusz Kanicki z Bolesławia; Józef Borowski-Skarbek z Minogi: Karol Lewicki z Siadcza; Wawrzyniec Kontis z Wierzbnicy.

Z kuryi miejskich z powiatu jędrzejowskiego: Stanisław Pitas z Jędrzejowa.

Z powiatu włoszczowskiego: lekarz Karol Gadomski z Włoszczowy.

Z m. Miechowa i pow. miechowskiego: Henryk Zaporski, prowizor farmacyi, z Miechowa.

Z m. Olkusza i pow. olkuskiego: Józef Opalski, lekarz z Olkusza; Stefan Buchowiecki, lekarz szpitala miejskiego w Olkuszu.

Z m. Pińczowa, z Działoszyc i pow. pińczowskiego: Zdzisław Skłodowski, rejent ze Skalbmierza.

Z m. Chmielnika i pow. Stopnickiego: Józef Dembicki, pomocnik nadzorcy akcyjnego z Chmielnika: Herman Leszman, kupiec z Chmielnika.

Puławy. Pomimo silnej agitacyi strony przeciwnej wybrani są z kuryi miejskiej powiatu puławskiego trzej Polacy, mianowicie: inżynier Albrycht, d-r Horedyski i d-r Woliński.

Rypin. Na wyborców do trzeciej Dumy państwowej na prawyborach powiatowych z kuryi miejskiej wybrano rejenta Władysława Żochowskiego, z kuryi zaś drobnej własności rolnej Kazimierza Szymańskiego i Wincentego Jackowskiego.

W gubernii radomskiej. Wybrano ze średniej własności ziemskiej do radomskiego zgromadzenia wyborczego:

Z pow. radomskiego pp.: Feliksa Grodzińskiego, księdza Pawła Posłuszyńskiego i Walentego Augustyniaka, włościanina.

Z pow. opatowskiego pp.: Józefa Świeżyńskiego, b. posła, Antoniego Bielińskiego, b. posła, Władysława Jelskiego, ks. Jana Naulewicza i Andrzeja Madeja, włościanina.

Z pow. sandomierskiego pp.: Stefana Chajęckiego, Witolda Kamockiego, Włodzimierza Karskiego i Juliusza Targowskiego.

Z pow. opoczyńskiego pp.: Henryka Dembińskiego, b. posła, ks. Stanisława Koprowskiego i Gustawa Bąkowskiego.

Z pow. koneckiego pp.: Juliusza hr. Tarnowskiego, Ignacego Goliszewskiego, Jana Kwietnia i Jana Zaborskiego, włościan.

Z Opatowa wybrano pana Szmula Kaliszera, z Szydłowca d-ra Kazimierza Wędrychowskiego, z Końskich d-ra Feliksa Zbrożka, z Opoczna p. Jana Dziewulskiego, z Przedborza d-ra Michała Rejmenta, z Ostrowca d-ra Jana Głogowskiego i z Sandomierza p. Władysława Malewskiego.

Częstochowa. Z kuryi średniej i większej własności rolnej pow. częstochowskiego na wyborców gubernialnych wybrani pp.: Stanisław Dzierzbicki, zarządzający majątkiem hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku; Antoni Janowski, obywatel ziemski z Brzezin Wielkich i Władysław hr. Potocki z Parzymiech.

W Łasku. Z kuryi większej i średniej własności do zebrania gubernialnego w Piotrkowie wybrani zostali pp.: b. poseł do pierwszej Dumy, obywatel ziemski z Krześlewa Tadeusz Walicki, rolnik, gospodarz z Czartkowa Józef Borowiecki, obywatel ziemski z Dobronia Zdzisław Keller, dziekan z Łasku, ks. kanonik Roman Wiśniewski, rolnik, gospodarz z Rydzyń Ludwik Grelus. Wszyscy narodowcy. Z ogólnej liczby 135 osób, mających prawo głosu, stawiło się 54, w tem z kuryi większej własności 18 i średniej 36.

W Rawie Mazowieckiej na zjeździe prawyborców z kuryi większej i średniej własności ziemskiej wybrani zostali pp.: G. Gutowski z Białej, K. Zdziarski z Grotowic i włościanin Ł. Kreczkowski z Komorowa. Wszyscy narodowcy.

W Płońsku. Z kuryi średniej i większej własności wybrani zostali: b. poseł K. Piechowski, ks. Lucyan Bońkowski, p. Wojtulewicz, b. wójt, skazany dawniej na areszt za pełnienie obowiązków służbowych w języku polskim, oraz pp.: Jan Czarnecki, Gronowski i Bieńkowski.

LITWA.

Wilno. Z 2-ej kuryi żydowskiej miejskiej przeszedł na wyborcę olbrzymią większością adwokat petersburski, Gruzenberg, który z 5,948 oddanych głosów, otrzymał 5,082. Kandydat „lewych“ Żydów, p. Gożanskij, otrzymał tylko 866 głosów. Przyjmowało udział w głosowaniu około 70 proc. prawyborców kuryi żydowskiej.

Z kuryi rosyjskiej. Jeden z kandydatów Związku narodu rosyjskiego, pan Szkott, pełniący obowiązki naczelnika kancelaryi generał-gubernatora (w zastępstwie p. Stankiewicza), ogłosił w „Wilenskim Wiestniku“, że cofa swoją kandydaturę, „aby nie przynieść uszczerbku ogólnym wynikom tych wyborów“.

Zdjęcie kandydatury p. Szkotta daje więcej szans przejścia na posła do Dumy drugiemu kandydatowi Związku narodu rosyjskiego, nawpółpiśmiennemu kupcowi p. Andrejewowi.

Kandydują obecnie na wyborców z kuryi rosyjskiej do trzeciej Dumy pp. Wrucewicz (podaje się obecnie za rosyjskiego Białorusina), staroobrzędowiec Andrejew i prokurator Zamysłowskij. Część Rosyan, która nie chce się łączyć z czarną sotnią, wystawia swoich kandydatów; którzy jednak niewiele mają szans na przejście, wobec przewagi śród urzędników rosyjskich na Litwie elementu czarnosecinnego.

Mińsk. Dnia 30 września odbywały się wybory z 2-ej kuryi miejskiej, w których ogół Polaków wcale nie przyjmował udziału, protestując w ten sposób przeciwko rozporządzeniu administracyi, pozbawiającemu Polaków możności przeprowadzenia swego wyborcy.

Wielkie zainteresowanie się budzi sprawa wyboru Schmidta. Jak się okazuje, kasacya komisyi gubernialnej oparła się na telegramie wice-ministra spraw wewnętrznych, p. Kryżanowskiego, który zakomunikował, że Schmidtowi zostały powrócone wszystkie prawa i prawa wyborcze.

Brześć-Litewski. Dnia 27 z. m. odbyły się wybory miejskie. Z I kuryi od prawosławnych został wybrany A. Lewicki—jeżeli nie czarnoseciniec, to wielki ich sympatyk. Znalazło się jednak wielu, co podają skargę do komisyi o skasowanie tych wyborów dla rozmaitych nieprawidłowości, jakie się wkradły podczas wyborów.

Wybory z II kuryi rosyjskiej nie dały absolutnej większości żadnemu z kandydatów i zostały też wyznaczone powtórnie na 30-y września. W wyborach I i II kuryi polsko-żydowskiej przeszli Żydzi, Baraks i Birnsztejn, zdaje się niebardzo wielcy przyjaciele Polaków. Oni należeli do tej paczki, która do pierwszej Dumy wyprawiła z Brześcia sławnego Jerogina.

Dyneburg. W pierwszej kuryi chrześcijańskiej z liczby 193 prawyborców, wniesionych na listę tej kuryi, przyjmowało udział w głosowaniu 96. Wybrano Mołczanowa, październikowca, większością 56 głosów przeciwko 42. Polski kandydat Związku katolickiego, d-r Noiszewski, otrzymał 52 głosy i rosyjski bezpartyjny postępowiec, Mitrofanow—27 głosów.

Wynurzenia p. Kazimierza Zawiszy kandydata na posła z gub. kowieńskiej. Pan Kazimierz Zawisza z Jotajń jest dziś najpoważniejszym kandydatem na posła z gub. kowieńskiej.

W dniu 28 września, na zebraniu plenarnem komitetu przedwyborczego i wyborców ziemiańskich gub. kowieńskiej, po długogodzinnem rozważaniu i głosowaniu próbnem wyłoniła się jego kandydatura poselska od kuryi ziemiaństwa kowieńskiego.

W rozmowie ze współpracownikiem „Kuryera Litewskiego“ p. Kazimierz Zawisza wypowiedział na kwestyę litewską, na autonomię Królestwa Polskiego i na stosunek do Koła koronnego poglądy następujące:

«Już raz wypowiedziałem się za ustrojem autonomicznym, jako zwolennik decentralizacyi. To też jestem za jaknajszerszym dla nas samorządem na Litwie, któryby nas jaknajrychlej przygotował do przyjęcia ustroju autonomicznego. Normalne granice dzielnic autonomicznych, nakreśli samo życie samorządne. Ponieważ ideałem moim jest prowincya autonomiczna w obszarze większym, mająca w sobie dużo zasobów i sił do życia autonomicznego, przeto pragnąłbym widzieć Litwę i Białoruś połączone razem.

«Gorąco pragnę, by autonomia Królestwa Polskiego powstała w czasie najbliższym, jako kraju, najbardziej jej potrzebującego i przygotowanego i by stała się wzorem do ustroju autonomicznego dzielnic innych.

«Wychowany na gruncie kultury i etyki polskiej mówiąc i myśląc tylko po polsku, atoli, jako urodzony na Litwie i jej obywatel, kocham Litwę szczerze i pragnąłbym dla niej pracować zawsze. Waśń narodowa lat ostatnich jest, zdaniem mojem, straszliwem nieporozumieniem, zgubnem dla stron obu. Należę do grona tych, którzy pragną stworzyć przyszłość lepszą dla obu narodów, a dla niej niezbędną jest miłość, zgoda i zaufanie wzajemne. Prawdziwy Polak nie może nie współdziałać w kierunku rozwoju kulturalnego i politycznego ludu litewskiego, to też ma prawo żądać wzajem i dla siebie zapewnienia bardziej, niż gdzieindziej praw mniejszości. Pozwala mu na to tylowieczne, zgodne i braterskie współżycie w doli i niedoli.

«Co się tyczy stosunku mego do Koła koronnego w Dumie państwowej, to oświadczam, że stać będę ściśle na gruncie ostatniej uchwały kijowskiej. Dla owocnej pracy naszej w Dumie widzę niezbędną konieczność zespołu posła z całą ludnością gubernii za pośrednictwem odpowiednich komitetów».

KRONIKA.

— **Walne zgromadzenie T-wa dobroczynności.** Dziś o g. 5-ej po poł. w sali „Ogniwa“ odbędzie się walne zgromadzenie T-wa dobroczynności, na którem będą omawiane następujące sprawy:

1) Rozpatrzenie warunków darowizny nieruchomości p. Józefa Mańkowskiego w Kijowie przy ul. Policyjnej nr 15 A i B od imienia p. Jadwigi Mańkowskiej kijowskiemu rz.-katolickiemu Tow. dobrocz. w celu urządzenia tam sali pracy dla chłopców.

2) Zmiana i uzupełnienie statutu przytułku imienia Św. Wacława.

3) Sprawozdanie kasowe z urządzonych w roku bieżącym kiermaszu (w lutym) i loteryi fantowej (w marcu).

4) Sprawozdanie z działalności wydziału wysyłania chorych dzieci na letniska.

5) Wybór członków honorowych kij. rz.-katol. Tow. dobr. na zasadzie § 6 statutu Towarzystwa.

6) Sprawy bieżące.

Ponieważ jest to drugie z rzędu zebranie, więc będzie ono prawomocne bez względu na ilość zebranych. Pożądanem jednakże jest, aby ze względu na doniosłość rozpatrywanych spraw zebrał się możliwie najliczniejszy za-

stęp członków T-wa, interesujących się jego losem i sprawami.

— **Teatr polski**. Dzisiejsze przedstawienie trupy warszawskiego Teatru Małego, wypełni pełna humoru komedya Shaw'a p. t.: „Klub Ibsena“. Tematem sztuki jest satyra wymierzona przeciw bezwzględnym zwolennikom Ibsena. Główne role odegrają panie: Pawłowska, Kazimierska i Rutkowska, oraz pp. Kuncewicz, Mielnicki i Noskowski. Ten ostatni jest synem znanego Kijowowi znakomitego kompozytora i dyrygenta p. Zygmunta Noskowskiego.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**. Środowe posiedzenie Rady rozpoczęto szeregiem drobnych spraw miejskich, które zostały rozstrzygnięte jednogłośnie. Przewodniczący p. Djakow stara się niedopuścić radnych do dyskusyi. Między innemi Rada postanawia kupić przy Bibikowskim bulwarze koło targu Żydowskiego plac, wielkości 900 sąż. kw. na budowę gmachu Bulwarowego cyrkułu policyjnego. Następnie zatwierdzono przepisy obowiązujące w sprawie unormowania godzin pracy subjektów handlowych w ich ostatecznej redakcyi. Pewne ożywienie wniosła dopiero kwestya unormowania godzin pracy w zakładach przemysłowo - rzemieślniczych, na mocy których zakłady funkcyonują jak następuje: 1) Piekarnie od 8 rano do 6-ej wieczorem. Dalsza praca może być dokonywana przez zmiany robotników z tem, żeby każda zmiana pracowała nie dłużej niż 5 godzin. Od 11-ej w nocy do 4-ej rano, roboty powinny być zawieszone. 2) Zakłady fryzyerskie mogą być otwarte od $9\frac{1}{2}$ rano do $7\frac{1}{2}$ wieczorem. 3) Drukarnie są czynne od 8-ej rano do 6-ej wieczorem, drukarnie, w których odbijają się gazety, mogą być w ruchu i po tych godzinach, pod warunkiem zmiany robotników. 4) Pozostałe zakłady otwierają się o godz. 8 rano do 6-ej wieczorem, za wyjątkiem kuźni, które otwierają się o 1 godzinę wcześniej i zamykają się o 1 godzinę później.

— **Walka z cholerą w gub. kijowskiej**. Na posiedzeniu komitetu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej, zakończonem d. 3 b. m. postanowiono dla walki z cholerą na prowincyi zastosować następujące środki: 1) Organizować 6 oddziałów epidemicznych, po jednym na 2 powiaty. Dla zaznajomienia się z sytuacyą oraz dla podania pomocy lekarskiej, lekarz oddziału epidemicznego powinien udać się osobiście do miejscowości opanowanej przez cholerę, lub delegować tam jednego ze swych felczerów z sanitaryuszem i zapasem medykamentów i środków dezynfekcyjnych. W walce z epidemią lekarze powinni zwracać uwagę na te warunki, które wywołują ukazanie się i rozwój epidemii. Plan postępowania pozostawiono inicyatywie lekarzy, którym przysługuje prawo nie tylko domagać się dezynfekcyi tych lub innych przedmiotów, ale w pewnych razach niszczyć je, oszacowawszy przedmioty w obecności rzeczoznawców dla zakomunikowania zarządowi ziemskiemu o wartości zniszczonych rzeczy. Oddział epidemiczny składa się z 1 lekarza, 2 felczerów i 2 sanitaryuszów. Jeden z takich oddziałów jest już zorganizowany i pracuje na przystani Dniepru Bużyn, na pograniczu gub. połtawskiej i kijowskiej. Miejsce to obrano, ponieważ jest ono punktem, w którym skupia się znaczny ruch robotniczy. Rejon działalności oddziału obejmuje powiaty czerkaski i czehryński. 2) Obstalować ruchome kamery dezynfekcyjne dla zaopatrzenia w nie oddziałów. 3) Zaangażować 2 lekarzy, 2 studentów i 2 dezynfektorów dla obsługiwania przedmieści m. Kijowa. 4) Zaopatrzyć lekarzy ziemskich w surowicę dla szczepienia cholery, które będzie dokonywane bezpłatnie. 5) Angażować w miarę potrzeby dla zwiększenia personelu ziemskich stacyi lekarskich studentów medycyny 5-go kursu. 6) Utworzyć w szpitalu Kiryłowskim pawilon na 100 łóżek. 7) Organizować w każdej zaludnionej miejscowości sanitarne kuratorya, składające się z osób, ktoreby pragnęły w nich przyjąć udział. Zadaniem kuratoryum winno być ogólne baczenie nad stanem sanitarnym danej miejscowości, dowiadywanie się o 1-szym wypadku cholery, najęcie lokalu dla osób, chorych na cholerę itd. Do rozporządzenia każdego z kuratoryów wyasygnowano po 1,000 rb. na powiat. 8) Urządzać popularne prelekcye o cholerze, ilustrowane obrazami niknącemi. Program prelekcyi i lista prelegentów powinna być podana do zatwierdzenia gubernatorowi, poczem prelegentom przysługuje prawo ustnie zaznajamiać ludność na zebraniach gminnych, w szkołach etc. z ogólnym charakterem walki i środkami walki z nią, po uprzedniem zawiadomieniu o tem miejscowej władzy policyjnej.

— W uniwersytecie kijowskim odbyło się onegdaj posiedzenie 15 profesorów, przeważnie medyków, zwołane w celu omówienia środków walki z cholerą. Uchwalono w końcu, aby przy uniwersytecie otworzyć szpital choleryczny na dwanaście łóżek dla studentów i urzędników uniwersyteckich, którzyby zachorowali bądź w gmachu uniwersyteckim, badź na mieście. Szpital w miarę potrzeby zostanie rozszerzony kosztem zmniejszenia klinik, które w razie silnego rozwoju epidemii mogą być nawet zupełnie zamknięte. Wybrano w tym celu specyalną komisyę, która pod szpital przeznaczyła oficynę w dziedzińcu południowym, gdzie jest klinika prof. Małkowa. Lokal ten wczoraj komisya obejrzała i uznała go za nieodpowiedni. Skutkiem tego jutro odbędzie się drugie posiedzenie w tej sprawie. Dotychczas zastosowano środki następujące: 1) wodę surową zastąpiono przegotowaną; 2) w celu stałego przestrzegania zdrowotności w uniwersytecie zaangażowano 2-ch sanitaryuszy-dezynfektorów; 3) do niesienia pierwszej pomocy lekarskiej zaprowadzono w uniwersytecie dyżury lekarskie od g. 11-ej zrana do g. 3-ej po poł. Lekarz dyżurować będzie w pierwszym pokoju pomocnika prorektora.

— W politechnice dla prowadzenia walki z cholerą wyznaczono specyalną komisyę z d-ra Gerhardta i 4-ch profesorów, która zarządziła już następujące środki zaradcze: 1) w obrębie politechniki otworzono barak na dwa łóżka dla tymczasowego lokowania chorych do czasu przeniesienia ich do szpitala; 2) studentom wydawane są buteleczki z kroplami, kwasem solnym i t. d.; 3) z bufetu usunięto niektóre artykuły spożywcze; 4) w bufecie postawiono wodę gotowaną do picia i umywalnię.

— W szpitalu Kiryłowskim w ciągu dnia wczorajszego przyjęto 4 chorych na cholerę.

W szpitalu żydowskim znajduje się obecnie 19 chorych. Z nich wczoraj przywieziono 6. Dn. 3 b. m. w szpitalu tym umarł jeden 75-letni starzec.

W spitalu robotniczym jest obecnie 17 chorych; z nich wczoraj przywieziono 8. Dn. 3 b. m. zmarło tam 2-ch.

W szpitalu wojskowym dn. 3 b. m. przywieziono 14 żołnierzy i 12 cywilnych. Zmarło dnia tego 4 osoby. Wczoraj przywieziono do szpitala 6 wojskowych; zmarł wczoraj 1.

W szpitalu Aleksandrowskim w nocy d. 3 b. m., oprócz wskazanych przez nas 18, zmarło jeszcze 3 osoby.

Dn. 4 b. m. do szpitala przywieziono 46 osób; zmarło w nim 5 osób.

Informacye powyższe podane są przed godziną 9-tą wieczorem.

— **Walka z cholerą na kolei**. W zarządzie kolei Poł. - Zachodn. otrzymano wczoraj następujące rozporządzenie naczelnika kraju:

„Wobec wzmagania się cholery w Kijowie i ukazania się wypadków cholery w gub. kijowskiej, co spowodowało ogłoszenie Kijowa za opanowany przez cholerę, a gub. kijowskiej za zagrożoną przez cholerę, uznano za konieczne bezzwłoczne urządzenie przez administracyę kolei Poł. - Zach. baraków cholerycznych. W Kijowie barak ten ma być obliczony na 50 chorych, a na linii na stacyach węzłowych według uznania komisyi sanitarno-wykonawczej również na 50 osób. Baraki te mają być urządzone całkowicie, również ma być wyznaczony odpowiedni personel lekarski. Wszystkie powyżej wyszczególnione środki, na zasadzie art. 40 przepisów z dnia 19 sierpnia 1903 r. o środkach walki z cholerą, mam zaszczyt przesłać jako rozporządzenie. Jednocześnie powiadomiłem telegraficznie o tem ministra spraw wewnętrznych i ministra dróg i komunikacyi“.

— **Narada u gen.-gubernatora**. Na onegdajszej naradzie u gen.-gubernatora obliczono, że w razie jeżeli cholera będzie się rozwijała w tem samem tempie, co obecnie, za 20 dni potrzeba będzie mieć 2,000 miejsc dla chorych. Po oddaniu specyalnego na ten cel Aleksandrowskiego szpitala i częściowo innych szpitalów, uzyska się 600 miejsc. W ostatecznym razie postanowiono skorzystać z przytułków im. Diechtierewa, w których, po wyprowadzeniu znajdujących się w nich obecnie starców, można będzie jeszcze uzyskać 1,000 miejsc. Następnie gubernator zawiadomił o wynikach nagłej rewizyi, dokonanej z jego polecenia na polach irygacyjnych. Okazało się, że T-wo kanalizacyjne w dalszym ciągu wypuszcza nieczystości do Dniepru. Komisarz cyrkułu płoskiego sporządził protokół i sprawa przeciw T-wu kanalizacyjnemu zostanie skierowana na drogę sądową. Na wiosnę pola irygacyjne postanowiono otoczyć wałem, dla ostatecznego przerwania komunikacyi ich z Dnieprem. Projekt dostarczania miastu wody artezyjskiej w ilości 900 tys. wiader dziennie okazał się niewykonalnym, ponieważ mieszkańcy spotrzebowują dziennie przeszło 1,300 wiader do picia i 2,000 wiader na polewanie ulic, gaszenie pożarów etc. Czystą wodę artezyjską możnaby dostarczać w wystarczającej ilości tylko w cyrkułach płoskim i padolskim. W końcu postanowiono wprowadzić w życie przepisy obowiązujące, opracowane przez komisyę sanitarną w czasie jednej z ostatnich epidemii.

— **Stan „Besarabki“**. Onegdaj prezydent miasta osobiście zwiedził rynek „Besarabka“, dla przekonania się o porządkach istniejących na nim. Starosty rynku i jego pomocnika nie było na stanowisku, dopiero po dłuższem poszukiwaniu znaleziono ich spędzających czas w wesołem towarzystwie. Lekarz sanitarny również nie był obecny. Jak poinformowano p. Djakowa, odszedł rano, po opatrzeniu straganów. Jedną z jatek prezydent znalazł w stanie antyhygienicznym. Po zwiedzeniu targu, p. D. polecił zrobić dozorcom wymówkę z zastrzeżeniem, że w razie powtórzenia podobnego niedbalstwa stracą oni posadę, następnie polecił wynająć 2 robotników do oczyszczenia targów i sprawdzić stan sanitarny straganów.

— **Plakaty**. Gubernialny zarząd ziemski wydał 10 tys. plakat prof. Wysokowicza o sposobach walki z cholerą, dla rozpowszechnienia ich wśród ludności.

— **W sprawie epidemii szkarlatyny**. Prof. Czernow złożył w zarządzie miejskim deklaracyę, w której wskazuje na zwiększające się od paru miesięcy rozmiary epidemii szkarlatyny. Wydział infekcyjny kliniki chorób dziecinnych w szpitalu Aleksandrowskim jest przepełniony. Prof. Czernow nalega na to, żeby był dobudowany nowy pawilon chorób dziecinnych i zwiększona ilość usługi.

— **Przeniesienie chorych**. 35 osób chorych na tyfus zostało przeniesionych z Aleksandrowskiego szpitala do szpitala przy instytucyach dobroczynnych fund. Diechtierewa.

— **Zwiększenie personelu sanitarnego**. Wczoraj zwiększono personel sanitarny miejski o 8 studentów, 4 lekarzy i 4 felczerów. Studenci pobierają po 50 rb. pensyi i 15 rb. na przejazdy.

— **Z uniwersytetu**. W niedzielę dnia 7 października o godz. 6 wieczorem w 7 audytoryum odbędzie się pierwsze w tym roku zebranie członków „historyczno-etnograficznego Koła“, pod przewodnictwem prof. M. Downar-Zapolskiego. Na zebraniu będzie odczytany referat Maksimowicza na temat: Stosunki ekonomiczne powiatu wiaziemskiego.

— Z pozwolenia rektora odbędą się zebrania: 1) studentów 3-go kursu prawa w poniedziałek dnia 8 października w 8 audytoryum o godz. 2-ej po południu, 2) studentów 2-go kursu prawa we wtorek dnia 9 października o godz. 2-ej po południu w 14 audytoryum. Na porządku dziennym: a) egzamina, b) kasa wzajemnej pomocy, c) biblioteka i d) komisya finansowa.

— **Rewizye**. Przeszłej nocy dokonano rewizyi u bankiera Lewensohna (Michałowska ul. Nr 13). Znaleziono tam i skonfiskowano znaczną ilość broszur. Rewizya dokonana następnie w biurze Lewensohna na Kreszczatiku, nie dała żadnych rezultatów. Lewensohn pozostawiony na wolności.

— ARESZTOWANIE. W jednym z dziedzińców przechodnich przy ul. W. Wasilkowskiej agenci policyi śledczej aresztowali wczoraj dawno już poszukiwanego niebezpiecznego złoczyńcę, Majborodę, oskarżonego o popełnienie szeregu przestępstw, w tej liczbie o zabójstwo w gub czernihowskiej, o napad zbrojny w zaułku Dyonizowskim w Kijowie, i o niedawno popełnioną kradzież u Frąckiewicza.

— RABUNKI. Dnia 2 października około godz. 8-ej wieczorem, niewiadomi złoczyńcy zrabowali przechodzącej przez ul. Mieżygorską I. Grinsteinowej, woreczek z niewielką sumą pieniędzy i z 2-ma przekazami bankowymi banku połtawskiego na 600 rb. i berdyczowskiego na 1,172 rb. W dwie godziny potem skradziono 10 rb. S. Pieczencewowi, w restauracyi na rogu ul. Nadbrzeżno-Kreszczatickiej i Chorewoj.

— ARESZTOWANIE EKSPROPRYATORÓW. Policya śledcza ujęła około 10 osób podejrzanych o udział w ostatniej ekspropryacyi w zajeździe w pobliżu rzeźni miejskiej. Wczoraj odbyła się konfrontacya aresztowanych z poszkodowanymi. K. poznali herszta bandy w jednym z nich, inguszu Asłanie-Beku-Tadyzewie. Poznany został również Czornyj i drugi ingusz Mahomet Chajsanow. Okradzionym handlarzom bydła przedstawiono również aresztowanego na Demijówce studenta S. Sztakelberga, lecz udział jego w napadzie nie został stwierdzony.

— POGOŃ ZA ZŁODZIEJAMI. Wczoraj w nocy kilku niewiadomych złodziei dostało się przez tylne wejście do magazynu «Labor» (Kreszczatik Nr 11) i zaczęli rozbijać kasę ogniotrwałą. Usłyszał hałas jeden z mieszkańców domu i dał znać policyi. Przyszedł stójkowy lecz został zauważony przez rabusiów, którzy rzucili się do ucieczki, przesadzili płot i dostali się do sadyby instytutu, potem na ul. Aleksandrowską. Złoczyńcom zabiegł drogę stójkowy Mironowicz. Złodzieje wystrzelili do niego dwukrotnie lecz chybili, jednakże stójkowemu nie udało się zatrzymać złoczyńców i ci zdążyli się ukryć. W magazynie «Labor» rabusie zostawili palłot, kapelusz i 17 sztuk przyrządów złodziejskich.

— KRADZIEŻE. Ze strzelnicy na górce Włodzimierskiej, należącej do niemieckiego poddanego Schmidta, skradziono 20 obrazów do kinematografu, wartości 510 rb., palto, pasport szwajcara Djaczenki i inne przedmioty. Poszkodowany oświadczył, że podejrzewa o kradzież swego znajomego G.

— Z mieszkania M. Kiryłowej. w domu Nr 25 przy ul. Szczekawickiej, zrabowano przedmioty wartości 242 rb.

— W domu Nr 34 przy ul. Nadbrzeżno-Łybiedzkiej skradziono I. Awdiejewowi z pod poduszki 69 rb.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Do opieczętowanego lokalu restauracyi Ławruchina na Besarabce dostali się trzej złodzieje. Zauważono ich jednakże wkrótce i złoczyńcy zmuszeni byli ratować się ucieczką.

TEATR i MUZYKA.

Teatr Sołowcowa.

„Lorenzaccio“ Alfreda Musseta dotknięte długi czas przez *tabu* cenzuralne — doczekało się obecnie świetnej wystawy i doskonałej gry na scenie Teatru Sołowcowa. Czy nie szkoda jednak było tych zabiegów, a przedewszystkiem znakomitej gry p. Gorielłowa w tytułowej roli? Powodu wystawienia „Lorenzaccia“ dopatrujemy się w kilku monologach — do pewnego stopnia aktualnych, o respublice, o niedojrzałości narodu do przewrotów, jakich terenem była Florencya za Medyceuszów i jakie my przeżywamy obecnie. Poza tem, jest to dramat wzorowany na epoce romantyzmu, scenicznych jednak zalet absolutnie nie posiada. Bohater, Lorenzo, postać owiana filozofią, coś z Hamleta i Byrona— nie jest w stanie uratować braku akcyi, uczucie zaś zemsty, jakie kieruje większością osób działających, musi zastąpić i intrygę miłosną, której niema i zatuszować wrażenie luźnych postaci, niezwiązanych akcyą.

Wystawa i reżyserya artystycznie wykończona, a oprócz p. Gorielłowa, któremu tylko pośpiech w mowie zarzucić możemy — wymienić należy jeszcze p. Wersenjewa, jako młodego Strozziego i p. Bagrowa w roli Medyceusza. **K. Ł.**

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **Napad**. Jadąc za granicę p. Karol Stawecki, sekretarz głównego zarządu P. M. S. i p. Marya Dzierżanowska z córką zajęli dwa obok siebie położone przedziały (wyjeżdżali poc. nr 19, który wyruszył o g. 12 m. 15 w nocy). Ponieważ pani D. ofiarowano przy wyjeździe kilka bukietów, p. S. zabrał je do siebie, aby woń kwiatów nie odurzyła układające się do snu kobiety.

Z powodu bólu głowy i zdenerwowania p. S. nie spał, otworzył okno (wagon był systemu kurytarzowego) i położył się na kanapie, twarzą do okna. Kiedy pociąg po chwilowym postoju na przystanku Wolborka wyruszył w stronę stacyi Baby, p. S. usłyszał jakieś drapanie za oknem. Zdziwiony tem, ponieważ od strony okna nie było stopnia wagonowego, podwoił uwagę i nagle ujrzał w oknie głowę jakiegoś draba, który szybkim ruchem wsunął się do połowy ciała wewnątrz przedziału. P. S., nie tracąc na szczęście przytomności, zeskoczył z kanapy i uderzył rabusia. Bandyta nie spodziewał się, iż spotka tak energicznego pasażera (było to około g. 4 rano), napotkawszy więc opór, wysunął się i zeskoczył na plant. P. S. wyjrzał przez okno i w ciemnościach dojrzał, iż bandyta po chwili podniósł się.

Niezwykły ruch w przedziale usłyszała sąsiadująca p. Dz. i sądząc, iż p. S. zachorował, pospieszyła do przedziału i z przerażeniem dowiedziała się, że p. S. omal nie padł ofiarą rabunku, a może i morderstwa.

P. S zameldował o napaści służbie konduktorskiej na najbliższej stacyi.

— **Delegat rządu bulgarskiego** prof. d-r Bachmetiew przybył do Lwowa i odbył — jak donosi jedno z pism popołudniowych — dłuższą konferencyę z profesorem tut. uniwersytetu d-rem Stebelskim i docentami dr Janem Paygertem i d-rem Adamem Szelągowskim. D-r Bachmetiew miał ofiarować d-rowi Paygertowi katedrę prawa karnego, a d-rowi Szelągowskiemu katedrę historyi słowiańskiej na uniwersytecie w Sofii. Obaj nie mieli jeszcze dać stanowczej odpowiedzi.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego:

Pp.: Stefanostwo Węglińscy — 10 rb., Bączkowski — 50 kop., syb. Antoni Wolański — 2 rb., Karol Szepe — 1 rb., Helena Snmowska — 1 rb., Rudnicka — 50 kop., Floryan Gutowski — 1 rb, Konstanty Tomaszewski — 3 rb., złożone przez urzędników dóbr Bużańsko-Olchowieckich — 8 rb. 15 kop., właściciel dóbr z Podola — 3 rb., Ksawery Zamoyski — 10 rb., Józef Starorypiński — 5 rb., Stanisław Andrzejowski — 1 rb., Jan-Alfons Świżycki — 5 rb., Czesław hr. Pruszyński — 5 rb., Władysław Kostkiewicz — 12 rb., dr Antoni Sokołowski — 5 rb., Jan Gonszman — 3 rb., Karolina Jaroszyńska — 5 rb., Józef Jaroszyński — 5 rb., Władysław Krajewicz — 1 rb. Ogółem — 87 rb. 15 kop. Razem z poprzedniemi ofiarami — 200 rb. 35 kop.

Na „Oświatę“:

P. Władysław Krajewicz — 1 rb.

Na naukę języka polskiego w Poznańskiem:

P. Władysław Krajewicz — 1 rb.

Na wpisy:

P. Władysław Krajewicz — 1 rb

Na Macierz Szkolną:

P. Władysław Krajewicz — 1 rb.

Na ubogich:

Pp.: Wiktorya Szymanska — 3 rb.. Hollak — 1 rb., pułkownik Horodyski — 10 rb. Ogółem — 14 rb.

Na Macierz Szkolną na Śląsku austryackim Ks. Cieszyńskiego:

Zebrane przez p. F. Milkiewicza:

Z Kijowa: pp.: F. M. — 1 rb., A. W. — 1 rb., A. R. — 50 kop., T. K. — 50 kop., S. W. — 1 rb., P. K. — 50 kop., I-cz — 50 kop., I. R.—50 kop., M. B.—50 kop. Ogółem — 6 rb.

Ostatnie wiadomości.

Rocznica śmierci Kościuszki. Z powodu 90-letniej rocznicy śmierci Kościuszki odprawiono dziś nabożeństwo w katedrze na Wawelu przy ogromnym udziale publiczności. Sarkofag Kościuszki w grobach królewskich był pięknie przybrany. Na kamieniu pamiątkowym w Rynku złożono duży wieniec z szarfami o barwach narodowych.

Traktat handlowy austro - serbski. Dnia 24 b. m. podjęte zostaną w Wiedniu rokowania w sprawie traktatu handlowego z Serbią.

Sejm węgierski wybrał wice - prezydentami ponownie posłów Rakovszkyego i Navaia.

Telegramy.

Otrzymane d. 4 października.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Sąd wojenno-okręgowy po rozpatrzeniu sprawy o zamach na ministra wojny Redigera, wydał wyrok, skazujący 7 osób na ciężkie roboty od 6 do 15 lat.

Odesa.—Podczas obławy oddział policyantów spotkał na ulicy Bulgarskiej grupę podejrzanych młodych ludzi. Na rozkaz zatrzymania się, ludzie ci poczęli uciekać. Policyanci po kilkakrotnem ostrzeżeniu dali ognia do uciekających, kładąc na miejscu Żyda Blichmana. Innych w liczbie jedenastu schwytano.

Żytomierz. — We wsiach „Kropiwnice“ i „Butmyra“ w powiecie włodzimierskim od d. 12 do d. 22 września stwierdzono 10 wypadków zasłabnięcia na cholerę, przyczem cztery wypadki zakończyły się śmiercią. Nowych wypadków zasłabnięcia nie stwierdzono. W powiecie krzemienieckim zachorowały dwie osoby, z tych jedna śmiertelnie; o nowych wypadkach nie słychać.

Żytomierz.—Od dłuższego czasu trwa dobra pogoda przy dość wysokiej temperaturze. Deszczów niema.

Łódź.—Dziś zrana na ul. Celnej dokonano napadu zbrojnego na przejeżdżającego bryczką w towarzystwie woźnego i dwóch konduktorów kasyera stacyi towarowej kolei łódzkiej. Kasyer wiózł do banku handlowego 12 tys. rb. 15 uzbrojonych bandytów otoczyło bryczkę i odebrało pieniądze. Wypadkowo jechał za kasyerem strażnik ziemski Worobjew, który zauważywszy rabunek, zaczął strzelać do napastników, z których jednego zabił. Pozostali zaczęli odstrzeliwać się i zranili Worobjewa. Ciż sami bandyci odebrali mniej więcej w tym samym czasie od przejeżdżającego kupca 400 rb.

Łódź. — O godz. 10-ej wieczorem do mieszkania właściciela domu Fridlacha. wtargnęli złoczyńcy i wystrzałami zabili jednego z synów Fridlacha, drugiego ranili.

Radom.—W osadzie Zwoleń, pow. kozienickiego, spłonęło kilkaset budynków. Istnieje przypuszczenie, iż przyczyną pożaru było podpalenie. Wiele osób, ciężko poparzonych, odwieziono do Radomia.

Czernihów. — We wsi Wołczek spłonęło 40 domów włościańskich i sklep monopolowy. We wsi Puchówce zachorowała na cholerę 1 osoba i zmarła 1. W Nikolskiej słobódce zachorowało dwie osoby.

Mohylów.—Wystrzałem z sąsiedniego cmentarza raniono szyldwacha, stojącego w pobliżu miasta koło obozowych szop wojskowych. Zabójcy zostali ujęci przez uriadnika w Kabiełach.

Woroneż.—Aresztowano 3-ch włościan, uczestników rabunku w Ostrogożsku 79 tys. rb. mieszczaninowi Pomogajewowi.

Kaługa. — Wybrano w Lichwinie na prezesa zarządu ziemskiego, byłego prezesa związku narodu rosyjskiego.

Orenburg.— We wsi Mordwinówce w pow. troickim, było kilka wypadków zasłabnięcia na cholerę zakończonych śmiercią.

Charków. — Otwarto okręgowy zjazd ziemców, poświęcony sprawie przesiedleńczej. Przybyło około 500 osób.

Tyflis. — Banda rozbójników w pow. borczalińskim, która niedawno wzięła do niewoli obywatelkę Kolantorowę, wysłała do milionera, przemysłowca naftowego Aramianca żądanie, żeby im wypłacił znaczną sumę. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, rozbójnicy otoczyli willę Aramianca: nastąpiła wymiana strzałów z ochraniającymi willę strażnikami. Dawszy więcej niż 200 wystrzałów, banda oddaliła się, zostawiwszy list grożący śmiercią Aramieńcowi.

Tyflis.—Sąd wojenno-okręgowy skazał szeregowców pierwszego Kaukaskiego batalionu kolejowego Bohdanowa i Perunowa, oraz obywatela suramskiego Osipowa na powieszenie za zabójstwo gefrejtera Chabrowa, dokonane dnia 15 października 1906 roku. Zabity sprzeciwiał się szerzeniu propagandy rewolucyjnej wśród żołnierzy.

Symbirsk.—W gubernii zachorowała na cholerę jedna kobieta.

Błagowieszczeńsk.—Dnia 1 października o godz. 8 wieczorem pięciu napastników dokonało napadu na wice-gubernatora Toskina. Kindżał, którym wymierzono cios, osunął się o rewolwer, który wice-gubernator zdążył wyjąć i wice-gubernator raniony został tylko w dwa palce u prawej ręki. Dorożkarza, który wiózł wice-gubernatora, raniono kamieniem w głowę. Dwóch napastników ujęto.

Władywostok.—Z Sachalinu otrzymano wiadomości o odkryciu tam nowych źródeł nafty i rozległego jeziora ropy, w odległości 12 wiorst od zatoki Nabilskiej, dostępnej nawet dla statków większych.

W pobliżu przylądka „Elżbiety“ natrafiono na szlak łososi specyalnego gatunku, jak dotąd poławianego tylko na wodach Kamczatki.

Moskwa.—W listopadzie odbędzie się wszechrosyjski zjazd inżynierów.

Saratow. — Mieszkańcy powiatu serdobskiego zabili Kułaczewa, podejrzanego o należenie do szajki rozbójniczej, grasującej niedawno w powiatach: atkarskim i serdobskim.

Kielce.—W Obległórku tłum włościan zatłukł kijami znanego w całej wsi złodzieja.

Bachmut.—W powiecie ujęto złoczyńców, którzy w ohydny sposób zamordowali obywatela ziemskiego, Krupka.

Chabarowsk — W nocy na d. 29-ty września na rzece Amurze, w odległości 10 wiorst od miasta, przesiadło się ze statku „Amgun“ do łodzi grono podróżnych. Łódź, wpadłszy pod jedną z pięciu tratew, holowanych przez statek, uległa rozbiciu. Utonęło 12-tu Koreańczyków.

Tomsk.—Zmarł przesiedleniec. Zachorowało trzy osoby. W Nowo-Mikołajowsku zachorowało 23 osoby, zmarło 8 W Barnaule zachorowało 4 osoby, zmarła 1, z parostatku wysadzono 5 chorych.

Mohylów (gub.)—Na przedmieściu Homla zmarł telegrafista. Przypuszczają, że była to cholera.

Czernihów. — Gubernię ogłoszono za zagrożoną przez cholerę.

Władywostok.—Z Tokio donoszą: powrócił baron Goto wraz z kwantuńskim generał-gubernatorem Osimą. Ma się odbyć przegląd organizacyi Kwantungu, zarząd cywilny oddany będzie w ręce kolei Południowo-Mandżurskiej, do zarządu zaś Kwantungu zostaną oddane sprawy charakteru dyplomatycznego, odnoszące się do pasu wywłaszczenia kolei i terytoryum dzierżawionego.

Tabris.— Do zarządu w Usznu mianowano Kajmakama. Komora celna zamknięta. Ludność Urmii jest pochłonięta wewnętrznemi rozterkami partyjnemi. Targi zamknięte. Mieszkańcy zachowują się obojętnie względem wszystkiego, co dzieje się na granicy.

Konstantynopol.—Według wiadomości ze źródeł perskich trzy bataliony tureckie skoncentrowano w Chanikinie w wilajecie bagdadzkim. Ambasada perska, obawiając się, że Turcya przygotowuje się do pochodu na Kasryszyryn, przesłała w tej sprawie notę Porcie, ale ta oświadczyła, że koncentracyi wojsk nie było.

Manilla.—Północno-amerykański minister wojny Taft, otworzył pierwszy parlament filipiński. W mowie swojej wyraził on, że jego zdaniem, filipińczycy, a przynajmniej teraźniejsze pokolenie, niezdolni są do samorządu. Sprawa ta całkowicie znajduje się w rękach kongresu Stanów Zjednoczonych; następnie zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, jakoby Stany miały zamiar sprzedać Filipiny.

Berlin.—„Nordd Zeit.“ zamieściła wiadomość, że do ministerstwa spraw zagranicznych przybył tłomacz posłów Mulej-Hafida z zapytaniem, czy poselstwo może liczyć na przyjęcie. Na zlecenie sekretarza stanu, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych oznajmił, że rząd nie może udzielić żądanej audyencyi.

Ambasador francuski wniósł do ministerstwa spraw zagranicznych projekt utworzenia w Casablanca komisyi międzynarodowej dla rozpatrzenia zażaleń poddanych państw zagranicznych, którzy zostali poszkodowani w czasie ostatnich wydarzeń.

Madryt. — Król wyjeżdża dnia 8-go października wieczorem w okolice Malagi, którą nawiedziła klęska wylewu.

Wiedeń.—Stan kataralny cesarza Franciszka Józefa nie powiększył się, kaszel zmniejsza się.

Paryż. — Uwięziono sześć osób, które niedawno podpisały odezwę antymilitarną, wzywającą rekrutów do dezercyi. Co do pozostałych dziesięciu osób. poszukiwania prowadzone są w dalszym ciągu.

Sztokholm.—Barka szwedzka, która w dniu 25 września opuściła port w Kopenhadze, w nocy dn. 1 października najechała skutkiem mgły na morzu Alandzkiem na parowiec gottenburski „Landzen“, w ciągu kilku minut utonęła. Z załogi ocaleli sternik i 6 marynarzy; ci dotarli do brzegu w Furuzund. Utonął kapitan wraz z trzema marynarzami.

Budapeszt. — W sejmie węgierskim Wekerle referował te punkty projektu ugody austryacko-węgierskiej, które dotyczą handlu i taryf kolejowych. Co się zaś tyczy banku, to walory węgierskie zostają zwolnione od podatku austryackiego. W sprawie spłacania ogólnopaństwowego długu, minister zaznaczył, iż w razie możliwości konwersyi i sprzyjającego stanu rynku pieniężnego, suma opłacanych przez Węgry procentów zmniejszy się o $2\frac{1}{2}$ mil. Przemówienie swe Wekerle zakończył następującemi słowami: „Obydwa państwa szukały pośredniej drogi, któraby zabezpieczyła interesy ekonomiczne obydwu państw i rząd ze spokojnem sumieniem oczekuje wyroku izby posłów obydwu narodowości“.

Pekin.—W związku z kwestyą ewakuacyi Mandżuryi zawarta została umowa o przekazaniu linii telegraficznych mandżurskich, pozostających w posiadaniu rosyjskiem poza obrębem paru wywłaszczeń wzdłuż kolei wschodniochińskiej, administracyi chińskiej. Chiny zwracają koszta budowy tych linii telegraficznych. Umowa nabiera mocy obowiązującej od d. 1 listopada n. st.

Haga. — Na plenarnem posiedzeniu konferencyi w dn. 3 października, prezes Nelidow wyraził w imieniu Najjaśniejszego Pana wdzięczność za pozdrowienie. Najjaśniejszy Pan interesuje się żywo pracami konferencyi i zawsze gotów jest i nadal popierać urzeczywistnienie zadania, którego jest inicyatorem. Podpisanie aktów ostatecznych odbędzie się w piątek lub w sobotę.

Paryż.—Przybył tutaj minister Izwolski i zamierza przebyć tutaj około 10 dni.

Waszyngton. — Seismograf zaznaczył bardzo silne trzęsienie ziemi. Wahanie strzałki aparatu trwało około 6 minut.

Budapeszt.—Sejm węgierski. Prezydent Wekerle wygłosił mowę, która trwała $1\frac{1}{2}$ godziny. Minister zaznaczył punkt widzenia rządu w sprawie projektu ugody austryacko-węgierskiej, następnie referował poszczególne punkty ugody.

Wiedeń.—Parlament wiedeński. Prezes ministrów Beck podczas omawiania projektu prawa o kompromisie austro-węgierskim zaznaczył, że dotychczasowe stosunki, oparte na wzajemności, wobec doniosłych interesów państwowych nie mogły być dostateczną rękojmią dla ochrony ogólnych interesów ekonomicznych. Z tego też powodu rząd wypowiedział się za rozwiązaniem tej kwestyi drogą umowy. Na zasadzie ugody taryfowej Austrya zachowała dla siebie zupełną swobodę działania zarówno w sprawach komunikacyi kolejowej wewnątrz kraju, jak i na Węgrzech, a również w sprawie drogi żelaznej łączącej z Dalmacyą. Załatwiona została jeszcze i inna kwestya, mianowicie uregulowanie ruchu na linii Kaschau—Oderberg. Po dziesięciu latach zobopólnego rozgoryczenia sąd rozjemczy wpłynie na pomyślny rozwój stosunków ekonomicznych i politycznych obu państw. Według ministra Becka, porozumienie się w sprawach węgierskiego długu państwowego należy uważać za objaw szczególnie pocieszający. Co zaś do udziału w ponoszeniu wydatków ogólno państwowych, oba rządy zamierzają w parlamentach swych obrać członków komisyi do rozstrzygnięcia tej sprawy. W razie, gdyby komisye nie powzięły jednobrzmiącej uchwały, wtedy oba rządy dążyć będą do rozpatrzenia kwestyi określenia udziału w wydatkach na drodze prawodawczej, przyczem uczyniona zostanie propozycya podwyższenia o 2% części spłacanej przez Węgry. Na zakończenie minister Beck oświadczył, że omawiany kompromis bynajmniej nie zaspakaja wszystkich życzeń Austryi, lecz wypływa z istotnego podziału sił ekonomicznych. Wniosek Sternberga o niezwłocznem przystąpieniu do dyskusyi został odrzucony.

Giełda petersburska.

4 października 1907 r.

4% Państwowa renta	$71\frac{3}{8}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	71
5% pożyczk prem. 1864 r.	$369\frac{3}{4}$
„ „ 1866 r.	$268\frac{1}{4}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	224
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	375
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	404
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo“	—
„ Bransk. Relsk. Fab.	106
„ Putiłowsk.	$93\frac{3}{4}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	517
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$152\frac{1}{2}$
„ Petersb. Prywat. i Komm.	127
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	235
5% Pożyczka 1905 r.	$91\frac{3}{4}$
„ „ 1906 r.	$88\frac{3}{4}$
5% świadectwa włościańskie	$79\frac{3}{8}$

Usposobienie z papierami dywidendowymi i z funduszami mało ruchliwe, lecz wogóle dość stałe; premiówki w zapotrzebowaniu.

Z życia prowincyi.

Winnica.

Dnia 2 (15) tego miesiąca odbyło się tu posiedzenie członków sekcyi hodowli bydła pod przewodnictwem prezesa tej sekcyi, p. Artura Russanowskiego, łącznie z członkami Związku hodowców bydła na Podolu.

Sekcya ta istnieje przy tutejszem Towarzystwie rolniczem i należy do liczby tych licznych rzeczy niezbędnych dla prawidłowego rozwoju naszego rolnictwa, które powstały dzięki twórczej inicyatywie Podolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Na posiedzeniu był obecny prof. Zygmunt Markowski ze Lwowa, zaproszony przez zarząd sekcyi do rewizyi i kierunku hodowli w oborach, zapisanych do Związku. Profesor wygłosił niezmiernie ciekawy referat i sprawozdanie z obecnego stanu tych obór na zasadzie dokonanego w roku bieżącym objazdu. Zważywszy, że referat ten *in extenso* opublikowanym będzie w „Dzienniku", pominę go milczeniem, a w obecnem krótkiem sprawozdaniu postaram się wyjaśnić, na czem polega organizacya Związku hodowców bydła na Podolu, do którego zapisało się już przeszło 40 obór.

Obory podzielone na dwie kategorye. Obory klasy I-ej, liczące więcej niż 25 sztuk bydła, płacą do kasy Związku 55 rb., obory klasy II-ej, liczące mniej niż 25 sztuk, 30 rb. rocznie. Za tę płacę związkowe obory korzystają z opieki i kierunku naukowo wykwalifikowanego rzeczoznawcy, który zaprowadza książki zarodowe, wskazuje na osobniki wybitne, kontroluje jednem słowem to wszystko, co uwzględnionem być musi przy należytym celowym kierunku obór na drodze ich uszlachetnienia i podniesienia do stopnia obór, zasługujących na miano obór czystej krwi lub zarodowych. W tym roku profesor towarzyszył komisyi *ad hoc* do Szwajcaryi, wyprawionej w celu kupna reproduktorów czystej krwi, będzie też towarzyszył takiejże wyprawie w roku przyszłym i pomagał do wyboru takich osobników, które najbardziej odpowiadają potrzebom obory pragnącej nabyć reproduktora — i to na zasadzie danych ściśle naukowych.

Profesor daje wskazówki jak obchodzić się z bydłem przy udoju, co przecież olbrzymio wpływa na wydajność mleczywa i dostarcza na żądanie właścicieli obór, wykwalifikowanych specyalistów ze szkoły mleczarnianej w Rzeszowie w Galicyi. Na posiedzeniu wielu związkowców zażądało dostarczenia takich specyalistów, przyczem mniej liczne obory, a niedaleko od siebie odległe, będą miały jednego dojarza, wiążąc się w spółkę. Wypada zaznaczyć, że utrzymanie takiego specyalisty wynosić będzie około 300 rubli rocznie.

Dalej profesor zamierza urządzać peryodyczne jarmarki-wystawy dla ułatwienia kupna i sprzedaży wybitnych i zarejestrowanych osobników i urządzić reklamę całego interesu.

Zważywszy, że kraj nasz w miarę rozwoju rolnictwa nie może się wyłamać z ogólnych ekonomicznych praw, które kierują tą produkcyą, zważywszy, że na zasadzie tych praw, jak na Zachodzie tak i u nas, hodowla bydła coraz więcej zdobywać sobie będzie podstaw do rozwoju, nie sposób nie powitać powstania Związku hodowców na Podolu jaknajszczerzej, jako zapoczątkowanie zdrowo i rozumnie pojętej kooperatywy zawodowej na polu pracy, które ma olbrzymią przyszłość przed sobą.

Jelita.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Łysianka** (pow. zwinogródzki). Komu się trafiło odwiedzać m. Łysiankę, położoną na brzegu rzeki Tykicz, graniczącą z obszernemi dobrami hr. Potockiego, namiestnika Galicyi, ten niechybnie doświadczył gościnności i uprzejmości w gościnnej plebanii; kto nie był—ten słyszał zapewne o owej niepospolitej duszy zacnego księdza i prawego człowieka w osobie ś. p. ks. Juliana Kniazia, proboszcza w Łysiance. Licznie przybywający nawet z dalszych okolic na odpust św. Antoniego, słynnego cudami, w łysiańskim kościołku, pobożni pielgrzymi doznawali i doznają w kościele pociechy duszy, a na plebanii ś. p. ks. Kniazia nietylko uprzejmości i szczerej gościnności bez względu na stan, wiek, a nawet i wyznanie, ale i pomocy w biedzie i chorobie. Jednem słowem kochał on wszystkich i jego też wszyscy otaczali szacunkiem i miłością. Gdy przed trzema laty dowiedzieli się o śmierci ś. p. ks. Kniazia, tłumnie pospieszyli nawet innowiercy do jego zwłok i modląc się za jego duszę, opłakiwali swego dobrodzieja. Na cmentarzu zaś przy grobie można było słyszeć głośne wołanie: *win bezsmertnoju rukoju podas't' mylostyni.* Przychylni parafianie, aby utrwalić pamięć szanownego i ogólnie lubianego swego długoletniego proboszcza, gdyż aż 45 lat był duszpasterzem parafii Łysianka, za inicyatywą p. Syroczyńskiego, pełnomocnika dóbr hr. Potockiego i obywatela p. Zaleskiego, chętnie złożyli ofiarę na pomnik, jako dowód szczerej pamięci. Lecz z przyczyn nieznanych ledwie po trzech latach mogą uskutecznić swoje pragnienie i uczcić niezgasłą pamięć ś. p. księdza proboszcza Kniazia, umieszczeniem marmurowej tablicy w ścianie kościelnej z nadpisem i fotografią ś. p. nieboszczyka. Dnia 10 października roku 1907, jako w rocznicę śmierci ś. p. ks. Kniazia, odbędzie się poświęcenie pomnika i nabożeństwo żałobne za duszę Jego w kościele łysiańskim.

Parafianin *P.*

— **Trościaniec-Podolski.** Dnia 30-go września, w południe, na jadącego traktem z Kiernasówki do Tulczyna pana Siennickiego, dyrektora kiernasowieckiej cukrowni, napadło czterech bandytów. Pan S., chociaż miał przy sobie rewolwer, nie uczynił z niego użytku, nie przypuszczając możności napadu na ożywionym trakcie w dzień biały. Po zatrzymaniu koni, w jednej chwili ściągnięto pana S. na ziemię, rozerwano na nim ubranie i zrabowano 600 rb. Bandyci nie żałowali przytem razów; bito p. S. kolbami rewolwerów i kopano nogami.

Nadjeżdżający w tej chwili włościanie, w liczbie około 40 furmanek, z ciekawością przypatrywali się ekspropryacyi i co najsmutniejsze, nikt z nich nie zechciał przyjść panu S. z pomocą.

Nazajutrz władze policyjne urządziły pościg i przy pomocy inguszów z Trościańca, ujęto 7 podejrzanych osób.

(t.)

— **Ograbienie rodziny lekarza.** W nocy na d. 28 września w m. Wczorajszem, pow. skwirskiego, 4-ch bandytów wtargnęło do mieszkania lekarza miejscowego p. M. Dawidowicza, związali jego żonę i siostrzenicę, bili je i męczyli, grożąc nożami, w końcu zaś zabrali wszystkie pieniądze i cenne przedmioty i uciekli. Gdy doktór, którego podczas napadu nie było w domu, przyjechał, zastał rodzinę i dom w rozpaczliwym stanie. Wezwano władze śledcze.

— **Jubileusz «sprawnika».** W Mohylowie Pod. w dn. 24 września obchodzono — według wiadomości «Kij. Wiest.»—jubileusz sprawnika I. Siłycza z okazyi pięćdziesięcioletniej służby jego policyjnej. Uroczystość miała charakter niezmiernie serdeczny. Wszyscy zaznaczali uczciwość jubilata, który w ciągu 50 lat nie zdołał sobie nic zdobyć, oprócz dobrego imienia. Rzadki ten rys podkreślił jeden z mówców, gdy powiedział, że «na uroczystość swego 50-letniego jubileuszu, jubilata stać zaledwie na przyszycie nowej wypustki do starego surduta». Zasługuje również na wzmiankę—zdaniem korespondenta «Kij. W.»—i stosunek jubilata do ruchu politycznego. Mieszkając w mieście tak «czarnosecinnem», jak Mohylów, Siłycz zachowywał się względem wszystkich wybryków zarówno prawicy jak i lewicy zupełnie jednakowo, sam pozostawając neutralnym.

— **Lokaut aptekarzy** w Berdyczowie trwa w dalszym ciągu. W nocy apteki są pozamykane, skutkiem czego wydział lekarski polecił aptekarzom natychmiastowe zwiększenie etatu. Żądania tego aptekarze spełnić nie mogą dla braku łamistrajków.

— **Z Ostrowa,** pow. wasilk., donosi «Rada», że w dn. 23 września o godz. 1-ej po poł. trzech uzbrojonych rabusiów wtargnęło do sklepu monopolowego i wycelowawszy do siedzącej za siatką drucianą sklepowej rewolwery, zażądali wydania pieniędzy. Wystraszona kobieta wydała im wszystkie pieniądze, jakie miała, t. j. około 15 rb. Rabusie uciekli.

— **Strzyżawka,** pow. winnickiego. Ludność miejscowa utyskuje ogromnie, zdaniem korespondenta «Rady», na pisarza gminnego, który bierze łapówki wprost bez miłosierdzia. Cierpliwość włościan w końcu się wyczerpała i jeden z nich, nazwiskiem Białoszkurczyk, napisał skargę do gubernatora. Przyjechał na śledztwo mirowy pośrednik. Dwóch włościan ze wsi sąsiedniej zeznało, że dali pisarzowi łapówkę, jeden 25 rb., drugi 40 rb. Procesowali się oni o grunta i pisarz na razie przyznał je jednemu, a później drugiemu, gdy ten dał mu więcej. Dwaj bracia ze wsi Michałówki również zeznali, że dali pisarzowi 10 i 15 rb. łapówki. Pomimo wszakże pogłosek, że pisarz ustąpi w najkrótszym czasie, dotychczas pełni on swe obowiązki. Białoszkurczyk udał się z tego powodu z powtórną skargą do gubernatora.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.